

Masowe aresztowania i rozruchy na północy Maroka

30 maja 2017

Przywódca buntu z Al-Husajmy uniknął aresztowania i uciekł z miasta.

„Jeśli Pałac [Muhammada VI, króla Maroka – red.] myśli, że nas wystraszy, to się myli. Będziemy manifestować!” – marokański internet trzęsie się od takich deklaracji. Aresztowanie w miniony weekend kilkudziesięciu osób z nadmorskiej Al-Husajmy i innych miejscowości północnego regionu Rif doprowadziło do rozruchów.

Pod koniec października zeszłego roku pewien rybak z Al-Husajmy zginął zmiażdżony przez śmieciarkę na skutek policyjnej interwencji. Tragedia wzburzyła portowe miasto i region. Antyrządowe manifestacje trwały tygodniami. W końcu ruch protestu zmienił się w sieć ludzi, którzy zaczęli działać politycznie. Domagali się rozwoju regionu Rif, zgłaszali postulaty socjalne z dyskursem tożsamościowo-religijnym w tle. W ciągu ostatnich 48 godzin policja aresztowała wszystkich, którzy mówili o swej działalności na portalach społecznościowych.

„Jesteśmy Nasser Zefzafi, niech żyje Rif!” – skandowane na ulicach nazwisko należy do przywódcy ruchu, policji nie udało się go aresztować. Szukają go specjalne siły bezpieczeństwa. Po fali aresztowań, w Al-Husajmie i sąsiednich miejscowościach ludzie wyszli na ulice, by domagać się zwolnienia zatrzymanych. Doszło do starć, w których co najmniej 3 policjantów zostało ciężko rannych. Zatrzymano dziesiątki ludzi.

Władze marokańskie poinformowały, że aresztowani są podejrzani o „działanie na szkodę integralności Królestwa”. Mieli w tym celu dostawać „pieniądze i pomoc logistyczną z zagranicy”.

Grozi im nawet do 10 lat więzienia. Adwokaci naliczyli na razie 37 nazwisk, ale żaden nie mógł zobaczyć aresztowanych, ich całkowita liczba jest nieznana. Region Rif spodziewa się manifestacji solidarnościowych w wielu miastach kraju.

Nie wiadomo, czy ten protest może stać się początkiem szerszego ruchu społecznego, ale sądząc po reakcji władz, takiego właśnie scenariusza się one obawiają.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu